

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



**M. S. Z. w oczekiwaniu raportu konsula Zbyszewskiego**

Warszawa, 28 sierpnia.

W dniu wczorajszym ministerstwo spraw zagranicznych wysłało telegraficznie zapytanie do konsulatu w Jerozolimie, żądając dokładnego raportu o zajściach i powiadomienia rządu o stratach, jakie ponieśli Żydzi, obywatele polscy.

Dotychczas niema oficjalnej wiadomości o tem, że konsul Zbyszewski jest ranny.

Rok VII. | LÓDŹ, ŚRODA, 28 SIERPNI 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 239

# DALSZE WALKI W PALESTYNI

## Sytuacja kolonij żydowskich nadal krytyczna. — Arabowie wciąż w ofensywie

Tel - Awiw — 28 sierpnia — via Londyn — Berlin telefonem.

Telegram własny „Expressu Wiecz.”

Na podstawie raportów, jakie otrzymały władze angielskie i centralne organizacje żydowskie o przebiegu walk w ciągu nocy ubiegłej — można zdać sobie sprawę z całokształtu sytuacji na terenie Palestyny.

Początkowe starcia uliczne i luźne walki pomiędzy grupami Żydów i Arabów zamieniły się w prawidłową wojnę partyzancką, która objęła cały teren kraju.

Wszelkie sprawozdania podkreślają zgodnie, że miasta i ich ludność żydowska znajdują się w niebezpieczeństwie daleko mniejszym, aniżeli ludność rolnicza osiedli i kolonij, rozsianych z rzadka po spieczonym słońcem i skalistej Palestynie.

Lotne oddziały konne Arabów i to przeważnie przybyłych świeżo z sąsiedniego Hedżasu napadają na poszczególne kolonie rolnicze, wycinając w pień rozpaczliwie broniącą się, spokojną ludność rolniczą żydowską.

Wśród band Arabskich pojawił się gesto dąwni przywódca oddziałów powstających z pod dowództwa słynnego Abd - el - Krima, którzy po stłumieniu przez Francję i Hiszpanję powstania w Marokku przenieśli się tłumnie od Hedżasu i Transjordanji w poszukiwaniu nowych rzezi i łupu.

W tej chwili jasnym jest już zupełnie, że powstanie skierowane jest przeciwko Anglii, jako władzy mandatowej i tem tłumaczy się obecność licznych agitatorów komunistycznych i eks - oficerów niemieckich,

którzy objęli funkcje instruktorów w bandyckich watachach Arabskich. Miejscowe władze angielskie zorjentowały się w sytuacji dość późno. Od wczoraj dopiero słane są do Londynu rozpaczliwe depesze o pomoc wojskową.

Wielki, nowoczesny krążownik angielski „COURAGEOUS”, stacjonowany dotąd u wybrzeży wyspy Malty zawinął dziś do portu i rozpoczął wysadzanie na ląd batalionu piechoty angielskiej.

Posiłki te mają jednak znaczenie minimalne już choćby z powodu nieprawdopodobnego upału, panującego tu od kilku tygodni. Żołnierze angielscy upadają ze zmęczenia i żaru, nie przedstawiając dla obytych z klimatem Arabów groźnego przeciwnika.

Prócz tego piechota nie jest w stanie wleże zdziałać wobec mistrzowskich, dzikich jeźdźców beduińskich. Kawalerji zaś angielskiej — niema zupełnie.

W tym stanie rzeczy położenie przed stawia się nadal wręcz niezwykle groźne, tembardziej, że powstańcom Arabskim spieszą na pomoc pobratymcy z Hedżasu, dobrze uzbrojeni i rozagigotowani w duchu antyżydowskim i komunistycznym.

Bejrut, 28 sierpnia.

Podług wiadomości, które zgromadził przedstawiciel Żyd. Agencji Telegraficznej przebieg wypadków które doprowadziły do walk w Tel-Awiwie był następujący:

Liczna grupa mahometan przybyła na cmentarz mużulmański, który znajduje się tuż przy Tel-Awiwie celem pochowania pewnego współwyznawcy. Nagle wie lu Arabów skierowało się do miasta i usi-

## Konsul angielski w Łodzi

p. Ernst Gilbert rozmawia z „Expressem“ na temat wypadków palestyńskich

Konsulat pod ochroną policji

Łódź, 28 sierpnia.

Dziś rano redakcja „Expressu Wieczornego“ zwróciła się do konsula Wielkiej Brytanji w Łodzi,

P. ERNESTA GILBERTA

z kilkoma pytaniami, pozostającymi w ścisłym związku z walkami w Palestynie i z ewentualnymi krokami jakie konsulat angielski w Łodzi mógłby przedsięwziąć w największym po Warszawie zbiorowisku Żydów w Polsce.

Na wstępie rozmowy zwróciliśmy panu konsulowi uwagę na podniecenie i wzburzenie, jakie ogarnęły ludność żydowską Łodzi już na pierwsze wieści o masakrze palestyńskiej.

Pan konsul Gilbert był już poinformowany o organizowaniu w Łodzi wieców protestacyjnych, jednakże na pytanie:

— „czy pan konsul informuje swoje władze przełożone, a więc poselstwo Wielkiej Brytanji w Warszawie czy też wprost Foreign Office w Londynie o ruchach ludności żydowskiej w Łodzi?“ — usłyszeliśmy odpowiedź:

— „tymczasem nie, gdyż zdaniem mo-

jem nie zachodzi jeszcze potrzeba wysyłania raportów nadzwyczajnych“.

— Czy pan konsul porozumiewa się z polskimi władzami miejscowymi — pytamy w dalszym ciągu.

— Również jeszcze nie, gdyż dotychczas nie godnego uwagi na terenie Łodzi nie zaszło — słyszemy w odpowiedzi.

— Czy pan konsul obawia się jakichś poczynań wrogich pod adresem swoim czy też tutejszego konsulatu w ogóle?

— Na wiadomość o usiłowaniu przeprowadzenia demonstracji antyangielskiej w Warszawie pod tamtejsze poselstwo brytyjskie i udzieleniu w związku z tym ochrony policyjnej gmachowi poselstwa przez władze policji stołecznej — komenda policji łódzkiej bez mojej interwencji, samorzutnie, udzieliła ochrony policyjnej lokalowi konsulatu angielskiego w Łodzi.

Wyrażamy nadzieję, że na terenie naszego miasta nie dojdzie do godnych pożałowania zajść antyangielskich i dziękujemy p. Gilbertowi za garść wyjaśnień.

lowało wdrzeć się na ulicę Tel-Awiwu. Policja dała kilka salw do nacierających Arabów, 6 Arabów poległo.

Kilku mieszkańców Tel-Awiwu zabiłto podczas starć w dzielnicach Arabskich w Jaffie, jak również podczas walk sa-

mobrony żydowskiej, która broniła granic Tel-Awiwu przeciw napastnikom Arabskim.

Z Warszawy donoszą:

Na znak protestu przeciwko pogro-

mom Żydów przez Arabów w Palestynie odbyły się wczoraj w godzinach popołudniowych żydowskie wiece protestacyjne.

Po wiecach grupy manifestantów zamierzały udać się na Nowy Świat przed poselstwo angielskie, mimo, iż władze bezpieczeństwa wydały zakaz pochodów i demonstracji na mieście. Z tego powodu policja rozproszyła pochody na ul. Senatorskiej między pl. Bankowym a pl. Teatralnym i drugi pochód na Tłomackiem.

Na placu Żelaznej Bramy doszło do krwawej awantury pomiędzy przechodzącym tamtędy Władysławem Pawlakiem, malarzem (Szlenkierów 12) a manifestantami.

W czasie manifestacji sklepy żydowskie w całym mieście z nielicznymi wyjątkami były zamknięte od godziny 4 po poł. do 7 wiecz.

## Żałoba żydów łódzkich

Łódź, 28 sierpnia.

W dniu dzisiejszym z powodu zajść palestyńskich odbyły się nabożeństwa żałobne we wszystkich synagogach łódzkich jak również we wszystkich synagogach prowincjonalnych miasteczek.

Ponadto w lokalach różnych organizacji odbywają się wiece protestacyjne. O godzinie 5-jej ma się odbyć w sali Filharmonji ogólny wiec, na którym przemawiać będą przedstawiciele miejscowej organizacji sjonistycznej. Po wiecu miał być urządzony pochód przez miasto, lecz władze nie dały zezwolenia na urządzenie pochodu.

Wszystkie sklepy żydowskie mają być zamknięte między 5-tą a 7-mą godziną.

## Bandyta Szczeciński uciekł z więzienia

### Po pogoni ze strzelaniną na ulicach został on ujęty na terenie szpitala

Łódź, 28 sierpnia.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano rozległy się na ulicy Kopernika w pobliżu więzienia strzały i wołania:

„TRZYMAJCIE BANDYTE“.

Okazało się że z więzienia uciekł, znajdujący się tam od kilku miesięcy groźny bandyta, morderca b.p. Michała Króla, Roman Szczeciński, który otrzymał już kilka wyroków sądowych skazujących go na łączną karę 15 lat więzienia.

Szczecińskiego oczekiwano w najbliższym czasie jeszcze kilka rozpraw sądowych za napady rabunkowe z bronią w ręku.

W godzinach porannych dnia dzisiejszego, gdy więźniowie odbywali codzienny spacer na podwórzu więziennym przy ul. Kopernika, jeden z dozorców zauważył, że brak jest wśród obecnych Romana Szczecińskiego, który również był na spacer wyprowadzony. Okazało się, że Szczeciński, korzystając z chwilowej nieuwagi, dozorcę więźniów funkcjonariusza więziennego, wsunął się do znajdującej się na podwórzu więziennym stajni, która przylega do muru oddzielające-

go terytorjum więzienia od ul. Kopernika. Przez otwór w pułapie stajni wy dostał się Szczeciński na dach skąd zeskoczył na przylegający do stajni mur. Po usunięciu drutu kolczastego Szczeciński zeskoczył na ul. Kopernika z muru wysokości około 4 metrów.

W tym momencie zauważył go pełniący na baszcie więziennej służbę dozorca i STRZELIŁ W KIERUNKU UCIEKAJĄCEGO, LECZ CHYBIŁ.

Drugi STRZAŁ DO SZCZECIŃSKIEGO ODDAŁ DOZORCA PEŁNIĄCY SŁUŻBĘ PRZED WEJŚCIEM DO WIĘZIENIA.

Szczeciński nie zwracając uwagi na strzały biegł w szalonym pędzie w kierunku dworca kaliskiego.

Ze względu na to, że na ulicy w tym czasie znajdowała się duża ilość przechodniów, ŚCIGAJĄCY MUSIELI ZAPRZE STAĆ DALSZEGO STRZELANIA.

Szczeciński w tym czasie skręcił w ulicę Lipową. Przed jednym z domów na ul. Lipowej stał w tym czasie zamieszkały w tym domu starszy dozorca więzienny Adamczyk. Słyszcząc rozlegające się strzały

i ujrawszy człowieka w ubraniu więziennym, uciekającego od strony gmachu więziennego, rzucił się za uciekającym w po-goń.

Szczeciński dobiegł do liczki skracającej w stronę parku, otaczającej szpital wojskowy przy ul. Żeromskiego. Adamczyk biegł tuż za Szczecińskim, który zdołał dobiec do plotu szpitalnego i PRZESKOCZYWSZY PRZEZEN, ZNALAZŁ SIĘ NA TERYTORJUM SZPITALA.

W kilka sekund po nim wskoczył na plot Adamczyk i ujrawszy w ogrodzie szpitalnym dwóch żołnierzy zaczął wołać: „TRZYMAJCIE BANDYTE“!

„TRZYMAJCIE SZCZECIŃSKIEGO“!

Żołnierze, zobaczywszy co się święci, rzucili się w stronę Szczecińskiego, który w pierwszej chwili chciał im stawić opór. W tym momencie nadbiegła straż więzienna wraz z Adamczykiem, wobec czego Szczeciński zrezygnował z oporu. Został on pod silną eskortą odprowadzony z powrotem do więzienia i będzie prawdopodobnie pozbawiony przysługujących więźniom spacerów.

# Kto zamordował 11-letnią uczennicę?..

**W labiryncie piwnicznym niewykończonego gmachu znaleziono zmasakrowane zwłoki dziewczynki.**  
**O dokonanie potwornej zbrodni posądzono dozorcę-ojca pięciorga dzieci**

Berlin, w sierpniu.

Czytelnikom naszym wiadomo już chyba z lakonicznych depesz o tem, że w Berlinie zamordowana została w straszliwy sposób

**jedenastoletnia uczennica.**

na której morderca ponadto dokonał ohydnej gwałtu. Tragiczny ten wypadek stanowi zarazem wyjątkowa zagadkę kryminalną, nad którą głównie obecnie najzdolniejsi kryminalodicy i detektywi niemieccy.

Szczegóły tego okropnego mordu i zwałczenia przedstawiają się następująco:

## Hilda zginęła!..

W poniedziałek dnia 16-go sierpnia w godzinach popołudniowych zginęła nagle w tajemniczy sposób 11-letnia uczennica jednego z gimnazjów berlińskich Hilda Zäpernick, córka głównego rachmistrza banku państwowego w Berlinie.

Hilda była skromną, uczynną dziewczynką. Obecnie, ponieważ nie miała zajęć w szkole, bawiła się coraz z innymi dziećmi

**przed domem.**

w którym mieszkała na wielkim placu, na którym wznoszono potężny gmach mieszkalny.

Niewykończona jeszcze budowa wznosiła się

**naprzeciw domu.**

w którym mieszkała Hilda wraz z rodzicami. Odległość między temi gmachami wynosiła zaledwie

**20 metrów.**

Teren, na którym wznoszono gmach był miejscem wesołych zabaw wszystkich dzieci, mieszkających w pobliżu. Z okien mieszkania państwa Zäpernick widać było pracujących robotników, dla których uczynna Hilda bardzo często

**przynosiła papierosy.**

z pobliskiego sklepiku.

Krótkiego dnia, w poniedziałek 12 sierpnia widziano jeszcze Hildę na placu

**po godzinie 6-ej wieczorem.**

O godzinie 5-ej robotnicy zakończyli swą pracę i opuścili budowlę, a o wpół do szóstej pieczę nad budowlą objął dozorca

**40-letni Ryszard Szulc.**

który stale piłował po odejściu robotników niewykończonego gmachu.

O tej właśnie porze

**Hilda zginęła.**

Matka, która obserwowała ją po południu przez okno, straciła córke z oczu. Sądziła początkowo, że Hilda udała się do ogrodu lub poszła na spacer z koleżankami, lecz gdy do godziny ósmej córeczka nie powróciła, rodzice ogromnie się zanępokali i zaczęli

**poszukiwania.**

Ojciec Hildy wraz z sąsiadami zwrócił się przedewszystkiem w stronę niewykończonej budowlę, przypuszczając, że może tam przytrafił się jej jakiś nieszczęśliwy wypadek. Droga zagroziła mu jednak dozorca Ryszard Szulc, który oświadczył, że

**tylko on**

ma prawo wejść do nowego gmachu, a dla osób obcych wstęp jest wzbroniony. Polecono mu więc przeszukanie całego gmachu, co też Szulc wykonał i przyniósł odpowiedź, że

**dziewczynki tam niema.**

O zaginięciu dziewczynki zawiadomiono policję. Funkcjonariusze urzędu śledczego przeszukali osobście cały gmach, lecz również

**nie podejrzanego nie znaleźli.**

Przeszukano całą dzielnicę. Postawiono na nogi cały aparat policyjno-śledczy, wyznaczono 2.000 złotych nagrody za schwytanie sprawcy morderstwa i zwałczenia, lecz nie natrafiono na ślad ani zaginionej dziewczynki, ani mordercy.

## Grób w piwnicy

Aż oto w trzy dni po zaginięciu dziewczynki, w czwartek dnia 15-go sierpnia, robotnicy, zajęci przy nowo wstawianej budowlę dokonali

**sensacyjnego odkrycia.**

Piwnice w tym ogromnym gmachu przedstawiały zawity labirynt, w którym poukładane były deski. Dwaj murarze podczas wyjmowania desek z piwnicy natknęli się na

**podejrzaną nasyp.**

który zwrócił ich uwagę z tego względu, iż był wilgotny jeszcze i ustępował pod naciskiem stopy. Murarze zawiadomili o swem odkryciu majstra, który rozkazał odkopać nasyp. Już przy odkopaniu pierwszych grub ziemi napotkano na jakąś białą masę, która jak się okazało były

**pokrwawione szczatki błędniv.**

Robotnicy bali się już sami dalej rozkopywać i zawiadomili policję. Na miejscu wypadku przybyli przedstawiciele policji, w obecności których rozkopano tę część piwnicy.

Na głębokości jednego metra znaleziono

**zmasakrowany trup nieszczęśliwej dziewczynki.**

Leżała skulona na lewym boku. Do pasa była prawie naga. Pończoszki spuszczone, bielizna zniszczona, potargana. Twarz opuchnięta. Nie udało się stwierdzić, czy opuchlizna powstała wskutek uduszenia, czy też gwałcieł zakopał dziewczynkę

**nawpół jeszcze żywą.**

obdukcja zwłok stwierdziła jednak nie-zbicie, że dziewczynka została

**zgwalcona.**

Miejsce, w którym znaleziono trupa, zasypane było dla zamydlenia oczu cegłami.

Rodzice zaginionej dziewczynki, 11-letniej Hildy Zäpernick, poznali w zmasakrowanym trupie swą ukochaną córeczkę. Matka na wieść o odnalezieniu trupa zemdlęła. Jeden z robotników, będący przy wykopywaniu zwłok dostał

**histerycznego ataku.**

albowiem był on ojcem córeczki w tym samym wieku i widok trupa dziecka podziałał nań wstrząsająco.

Dla rodziców najokropniejsza była ta okoliczność, że dziecko ich zostało zgwalcone i zamordowane w odległości

**20 metrów**

od mieszkania a więc tak blisko, że wołania o pomoc mogły być dosłyszalne.

Niestety, nikt nie słyszał rozpaczliwych krzyków nieszczęśliwej dziewczynki... W okropnej chwili mordu koleżanki Hildy bawiły się opodal i żadna z nich nic nie słyszała.

Nad ponurą tragedją w ciemnej piwnicy zawiła ciężka tajemnica...

## Dozorca — zbrodniarzem?..

Władze wdrożyły śledztwo. Przesłuchano setki osób. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na to, że morderstwa mógł dokonać tylko ktoś

**dobrze obeznany**

## Jak oszukują

# przy grze w karty?

## Zawodowi szulerzy posiadają własne sygnały i specjalnie znaczą talje

Niewielu tylko zdaje sobie z tego sprawę, jak znakomicie zorganizowani są szulerzy, gracze w karty, dla których zawodem jest ogrywanie naiwnych. Często nawet ofiary tych zawodowców nie orientują się w sposobach, jakimi wyłuskano im pieniądze.

Zagranicą podjęła ten temat prasa periodyczna. Rozmaite dzienniki postawiły sobie za punkt ambicji uświadamianie naiwnych ofiar i w tym celu drukują ciekawe informacje.

Okazuje się z nich, że nadprzykład zawodowi szulerzy posiadają własne znaki (sygnały), przy pomocy których porozumiewają się.

Kier — oznacza usta napół otwarte, karo — usta zamknięte, pik — dolna warga wysunięta, trefl — wierzchnia warga wysunięta.

Pozatem szulerzy posiadają całą masę innych jeszcze sposobów.

Do swych celów przygotowują całe talje kart w rozmaite sposoby. Oto kilka przykładów:

1) Równy odcień na kartach napotyka się bardzo rzadko.

Wpatrzni dobrze w odwrotną stronę karty, nie zawsze znajdujemy rysunek w jednakiej odległości od brzegów kraty. Szulerzy z podobnych braków umiemia korzystać tak dalece, iż po drugiej lub trzeciej partji zdolają już zauważyć pewną liczbę kart.

2) Wziawszy karty do ręki, szuler, albo z pierścienia, w którym zazwyczaj ma sprytnie ukryty rezerwoarek kałamarzowy, wypuszcza odrobine farby suchej, zaledwie dla oka dostrzegalnej (mniejsza od kropki), lub też przy brzegu zaznacza cienką kreseczkę końcem paznokcia. Szulerzy praktykujący tego rodzaju oszustwa, odznaczają się niezwykłą wrażliwością poduszek palców do czego dochodzą, miękcząc ustawicznie skórę przeróżnymi gryzącymi kwasami.

3) W czasie gry szulerzy załamują

karty nieznacznie na rogach. Nieświadczy partner nie zwróci na to najmniejszej uwagi.

4) Jest wprost nie do uwierzenia, iż po otwarciu zupełnie świeżej talji kart, sprytny szuler już zdola rozróżnić poszczególne kolory, szczególnie w wypadku, gdy talja znajdowała się w wilgotnym miejscu.

Rozdając karty, szuler silnie przycisną duży palec lewej ręki talję, aby podciągnąć wierzchnie karty do prawej ręki. Tego rodzaju manewr pozwala mu zauważyć, że zwykłe karty są więcej śliskie niż figury, gdyż fabrykanci pragnąc karty uczynić błyszcząciami podmalowują obrázky gumą arabską. Tak więc figury, mające więcej przetrzeń gumowanej, są mniej śliskie. Aby zresztą różnicę uczynić jeszcze bardziej wyraźną, niektórzy oszuści mażą figury cienką warstwą mwyta, inne zaś powlekają mialko tłuczona kałafonia.

5) Nakłuwane lub przekłuwane karty polegają na tem, że końcem tępej igielki szuler przekłwuje kartę z wierzchniej strony, osiągnąjąc tem samem pewną wypukłość na drugiej stronie. Również preparują niektóre karty w ten sposób, że z jednego rogu rozwlekają kartę, zewnątrz ogrzewają i znów sklejała, skutkiem czego karta jest w tem miejscu nieco grubsza.

Wszystkie sposoby dotyczą gier uprawianych po klubach i „lepszych“ lokalach.

Lekarz-dentysta

**Fanny Horowicz**

Cegielniana 25, I p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1.

z planem nowego domu, albowiem grób piwniczny znajdował się w

**najskrytszym zakątku**

tego wielkiego labiryntu podziemnego. Poza tem zwrócono jeszcze uwagę na to, że mord mógł być dokonany

**po zakończeniu prac na budowlę,** albowiem robotnicy odchodzili o godzinie 5-ej po południu, a o 6-ej widziano jeszcze Hildę bawiącą się przed domem.

W tym czasie na budowlę był

**tylko dozorca Ryszard Szulc.**

Przedewszystkiem więc przeciwko niemu skierowały się wszystkie podejrzenia.

Świadkowie stwierdzili, że pewnego dnia widzieli jak Szulc pokazywał Hildzie swą podobiznę i żądał od niej za to

**calusa.**

Szulc nie zaprzecza temu, lecz twierdzi, że był to tylko

**żart**

z jego strony, że lubił Hildę, gdyż była bardzo dobra i grzeczna. Oświadcza natomiast kategorycznie, że krytycznego dnia

**wcale Hildy nie widział.**

Na śledztwie podniesiono również ten moment, gdy Szulc nie chciał wypuścić ojca Hildy, ani nikogo z obcych osób do gmachu na poszukiwania, lecz Szulc tłumaczył się swą odpowiedzialnością, która nakłada nań obowiązek niewpuszczania nikogo po skończonej pracy.

Mimo to

**Szulca aresztowano**

jako podejrzanego o dokonanie ohydnej zbrodni.

## List z więzienia

Ryszard Szulc ma już 40 lat i na wojnie stracił jedno oko. Do Berlina przybył niedawno z prowincji wraz

**z żoną i pięciorgiem dzieci,**

które po jego aresztowaniu, straciły jedynego żywiciela.

Przed kilku dniami Szulc wystosował z więzienia następujący list pod adresem swego teścia:

— Kochany teściu, siedzę w więzieniu zupełnie

**niewinnie**

nie mam z tą całą sprawą nic wspólnego. Bądź tak dobry i postaraj się o jakiegos detektywa, któryby odszukał prawdziwego sprawcę. Ci panowie tutaj przypuszczają, że jestem mordercą. A więc powiadam ci jeszcze raz całkowitą prawdę, że

**o niczem nie wiem.**

Pozdrów moją kochaną Martę, i dzieci, i matkę i powiedz, żeby nie traciły we mnie wiary. Przyślij mi kilka papierosów i zapalki i kilka groszy na golenie. Bądźcie zdrowi — wasz Ryszard“.

W końcu jeszcze maleńki dopisek: — „Co porabia Marta i dzieci? Jak sobie radzą beze mnie?..“

## Niewyjaśniona zagadka

Winny czy niewinny?... Oto pytanie, nad którym rozmyśla cały Berlin. Czy Ryszard Szulc zwałcił i zamordował Hildę, czy też ojciec pięciorga dzieci padł ofiarą poszlak i fatalnego zbiegu okoliczności, który zda się przemawia za tem, że prawdziwy sprawca jest już ujęty.

Na te pytania trudno znaleźć odpowiedź, albowiem należą one do najbardziej skomplikowanych zagadnień kryminalnych, których na kolanie rozwiązać nie można.

Śledztwo w tej tajemniczej sprawie trwa.

Policja szuka również rozwiązania tej zagadki na innych torach, lecz narazie Szulc siedzi w więzieniu, a zeznania świadków coraz bardziej obciążają jego sumienie.

Nowa zagadka kryminalna Berlina czeka na rozwiązanie.

S. Lipski.

Wędrowniki po Bałutach

Dno nędzy mieszkaniowej

Kwestja mieszkaniowa w śródmieściu i na krańcach miasta. — To trzeba zobaczyć! — Polowy lazaret. — Smutny los śmieciarki. — „Lepsi“ sublokatorzy

Łódź, 28 sierpnia.

Gdy się mówi o strasznej, okropnej nędzy mieszkaniowej, a mówi się na ten temat bardzo często i szeroko, to najczęściej ma się na myśli brak mieszkań w śródmieściu dla nowopowstających małżeństw. Jest to kłeska niemała, albowiem nie każdego stać na wyłożenie osiemset dolarów za skromne dwupokojowe mieszkanie i nie ulega wątpliwości, że średnia warstwa naszego społeczeństwa dotkliwie odczuwa ciągnący się już od szeregu lat kryzys mieszkaniowy, ale ci ludzie, starający się o dwupokojowe mieszkanie, pojęcia nie mają w jakich warunkach żyje ludność Chojen i Bałut,

jak tam ludzie mieszkają i jak walczą nie o dwa pokoje z kuchnią lecz o kąt, dosło wnie — o mały kącik w izbie!

Zrozumieć tego nie podobna, takie obrazki nie powstaną nawet w najfantazyjniejszej głowie — to trzeba zobaczyć!

Trzeba pomówić z właścicielką takiego kąta, trzeba wysłuchać jej żale, przejrzeć się jej warunkom mieszkaniowym i potem dopiero można coś — nie — coś powiedzieć o nędzy mieszkaniowej w naszym mieście.

\*\*

Brudna, wąska uliczka na Bałutach. Odrapane domki, wytarte progi, zamoru sane szyby. Mała izdebka na parterze. Drzwi się nie zamykają, okna przybite deskami. Przez szpary sączy się blade światło z ulicy. W izbie mebli niema. Wyprzedane, a zresztą niema miejsca. Na podłodze

same barłogi

Pięć barłogów. Nie znaczy to jednak, że pięć osób mieszka w tym „pałacu”. Na każdym barłogu śpią dwie osoby. A więc w tej małej, brudnej izdebce spędza noc dziesięć osób — właścicielka mieszkania z córeczką i ośmiu sublokatorów.

Izba czyni więc wrażenie połowego lazaretu a jego właścicielka wygląda jak cień trupa, błąkającego po świecie. Z za wodu jest śmieciarka, lecz od kółka tygodni nie wychodzi na miasto, gdyż nogi jej spuchły.

— Ile pani płaca sublokatorzy? — za pytujemy.

— Po pięć złotych na miesiąc — odpowiada właścicielka „mieszkania” — To tak przeważnie albo brat ze siostrą albo mąż z żoną. Z tych 40 złotych na miesiąc utrzymuję się i płacę komorne. Żyje się wiadomo jak. Chora jestem i zapracować na chleb nie mogę, a mam jeszcze córkę, która chodzi do szkoły. Po szkole chodziła jeszcze do sprzątania, ale teraz nie ma pracy. Mąż umarł przed pięciu laty. Był szewcem... Wszystko posprzedalam bo trzeba było żyć.

Tak, żyć trzeba! Ale, żeby żyć, trzeba też mieć odpowiednie warunki. Niema czego zazdrościć ani biednej kobiecie, ani jej nędznym sublokatorom, któ-

rych stać tylko na 5 złotych komornego miesięcznie.

Ta nieszczęśliwa właścicielka barłogów ma jeszcze niezłe, bo oto nieco dalej mieszka inna lokatorka, która ma tylko trzech sublokatorów w ciasnym pokoiku na poddaszu, lecz nie może od nich wydo-

ani grosza.

Tamci chociaż płacą, a ci nie płacą i jeszcze chcą babinę wyrzucić z mieszkania. Cierpi biedaczka wiele od swych sublokatorów, skarżyła już ich nawet do sądu, ale eksmiej nie uzyskała, bo jej sublokatorzy również nie mają innego dachu nad głową,

gdzie więc spać będą?..

— Codzień odbywają się kłótnie i biatyki — opowiada bezradna właścicielka bałuckich apartamentów — Biedna jestem i żyję z tego, co mi syn daje. Dobry syn, o matce pamięta, ale sam ma niewiele więc tak bardzo wspomagać nie może. Trudno mi więc wyżyć i jeszcze komor-

ne opłacać. Proszę, żeby mi zapłacili choćby po 3 złote na miesiąc, ale sami są biedni i często bez kolacji spać idą... Żal mi ich, to prawda, ale co biedna pocznę?..

Któż jej wskaże wyjście z tej sytuacji?..

Takich lokatorek znaleźć można na Bałutach więcej. Są to przeważnie biedne wdowy, które wynajmowaniem kątów chcą zarobić uczciwie na pokrycie komornego i częściej chociażby wydatków. A ich sublokatorzy czasem biedniejsi są od nich i nawet za marny kąt nie są w stanie uiszczyć należności.

Oto

dno nędzy mieszkaniowej w naszym mieście.

Lecz nie każdemu chce się myśleć się gnąć aż tak głęboko... Dlatego nie wszyscy wiedzą o biednej śmieciarce, posyłającej córkę do szkoły i o nieszczęśliwej wdowie, którą wspomaga biedny syn.

Prawdziwa „kwestja” mieszkaniowa jest tam — na Bałutach. —ab.—

Pech panny Agnieszki

Po chrzcinach musiała spędzić noc w komisariacie

Łódź, 28 sierpnia.

Kto z nas nie lubi wypić?.. Nie mówię o wodzie sodowej z sokiem lub bez soku, ani o lemoniadcie, ani nawet o szklance gorącej herbaty, lecz mam na myśli prawdziwego Baczewskiego, tego, co to tak się rumieni na dachu przy rogu 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej.

A więc kto z nas nie lubi wypić?.. Podobno wódka lubi bardzo towarzystwo, dlatego nie należy pić na czczo, ale pózajatem... Broń Boże, nikogo nie namawiam do złego (a czy to takie strasznie, wypić sobie nie dużo?) ale gdy sobie przypomnę dawne, bardzo dawne czasy, kiedy człowiek nie zataczał się z musu po Piotrkowskiej wskutek dołów i wyżyn, i kiedy stać go było na to, aby gwizdnąć na cały świat i psynać na kielnara, to na samą myśl o tych błogich czasach ogarnia mnie, powódca na „błogość i czuje w głowie lekki szmer tak lekki, jak tryb życia panny Agnieszki Popławskiej, o której poniżej będzie mowa.

Panna Agnieszka z zawodu „lepsza panna do wszystkiego” wybrała się w niedzielę z koleżankami do jednego z kumotów na chrzciny.

Widział kto kiedy weksel bez protestu?.. Niel. A chrzciny bez wódki?... Napewno nie!..

Więc panna Agnieszka, podpisawszy sobie dowoli i podjadłszy aż do przesytu, poczuła w sobie tyle mocy, że poczęła tłuc talerze w takt melodii „Pił, pił... pij!..”, którą właśnie wygrywał na harmoniję jeden z krewniaków solemizanta, wyróżniającego się trzeźwością z pośród całego towarzystwa. Mniej — więcej po piątym talerzu,

zamienionym przez pannę Agnieszkę w kupę niezdatnych do niczego odłamków, gospodarz doszedł do wniosku, że naoczni swych na loterji nie wygrał, i przeto grzecznie poprosił pannę Agnieszkę aby pohamowała nieco swój temperament i zamiast talerzy rozbiła sobie głowę o ścianę, a gdy to oicowskie namówienie nie pomogło, dwaj silni krewniacy wzięli pannę Agnieszkę za bar i wyrzucili na schody.

Dopiero teraz panna Agnieszka otrzeźwiała na chwilę, lecz już w następnym momencie straciła znowu panowanie nad sobą i... niewiadomo w jaki sposób znalazła się nagle na ulicy w objęciach wrzeszczącej w niebogłosy niewiasty, która twierdziła przekonującym krzykiem, że panna Agnieszka chce ją conajmniej zabić wstrzałem z armaty.

Nadbiegł policjant, który odwiózł pannę Agnieszkę do komisariatu i coś sobie zapisał w notesku.

Panna Agnieszka odpowiadała przed sądem za wywołanie awantury w nocny na ulicy.

Właściwie, panna Agnieszka wcale nie odpowiadała, lecz milczała uporczywie.

Wnioskowano ją do „kozv” na trzy dni.

Karniecik teatralny

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Rewja „Kochajmy się” będzie bawiła publiczność jeszcze cały bieżący tydzień. Wybitnym powodzeniem cieszy się świetna parodia „Chóru cygańskiego”. Widownia zabezpieczona przed deszczem.



— Mamusia prosiła, żeby pan jutro wcześniej wstał... — A poco ja mam wcześniej wstawać? — Bo dozorca nad ranem puszcza motor i wanna automatycznie napełnia się wodą...

Na raty!..

Kupują, nie płacą i sprzedają...

Łódź, 28 sierpnia.

Handel na raty jest jak wiadomo w Łodzi bardzo rozwinięty. Łodzianie kupują na raty wszystko, począwszy od książek, a kończąc na meblach. Przy większych zakupach kupcy udzielają daleko idących ulg, rozkładając należność nieraz nawet na roczne spłaty.

Jednakże proceder ten nie jest zbyt opłacalny. Praktyka wskazuje, że nabywcy, kupując towar na raty, nie liczą się z możliwościami płatniczymi i potem sprzedają na raty przedmiot, a należności nie uiszczają.

Kupcy ratalni znajdują się w takich wypadkach w kłopotliwej sytuacji, nie mogą bowiem uzyskać

ani pieniędzy, ani sprzedanego towaru.

W związku z tem powstał projekt stworzenia przepisów karnych, zabraniających sprzedawania przedmiotów, kupionych na raty przed uiszczeniem całej należności.

Czy projekt ten spotka się z uznanem odpowiednich władz — niewiadomo.

Ujednostajnienie typu taksówek

Łódź, 28 sierpnia.

Taksówki łódzkie na przyjezdnych robią niezwykle przykre wrażenie swą niejednorodnością. Po mieście kursują bowiem auta najróżnorodniejszych typów i marek, pomalowane na najrozmaitsze kolory, przyczem niektóre z nich to gruchoty, które niemożliwie trzęsą.

Sprawa ujednostajnienia typu taksówek oddawna już była na porządku dziennym. Z biegiem czasu poszła jednak w zupełnie zapomnienie.

Tymczasem w tych dniach jedno z konsorcjów zagranicznych zwróciło się do właścicieli taksówek z propozycją zorganizowania dostawy dorozek samo chodowych jednego z górów ustalonego typu.

Sprawa ta zainteresowała się również związek fabrykantów karosjerji. Przeważnie o mundurach względnie innych ujednostajnionych ubiorach względnie czapeczkach.

Niedola zawodowego swata

Dał kawalera — nie zapłacili i stłukli jeszcze

Z Warszawy donoszą: Wielce zasłużona sława wśród swej klienteli cieszy się p. Ruwim Figlarz, zawodowy swat.

Każde małżeństwo, która skojarzy, żyje szczęśliwie, ma pociechę z dzieci i cieszy się powodzeniem w handlu.

Ostatnio p. Figlarz wyszukał p. Łaję Pracę i umówił się, że za ten humanitarny uczynek, spełniony zawodoowo, otrzyma

pewne honorarium.

Gdy młodzi się poznali i miłość wkra dła się do ich serc, p. Łaja tak sobie pomysłowała: ponieważ się już kochamy i żadna siła nie zdola

nas rozdzielić,

szkoda pieniędzy dla Figlarza, niech raz wyswata za darmo.

Nie powiedziała mu tego jednak niewiasta wprost, lecz za każdym razem, gdy pośrednik przychodził po gotówkę — udawała, że jej w domu niema, to znów mówiła, że spodziewa się pieniędzy w przyszłym tygodniu i t. d.

Po pewnym czasie rozgorczyło to p. Figlarza do tego stopnia, że oświadczył, że jeśli mu nie zapłacą,

to narzeczonego odbierze.

Nie sobie z tego p. Łaja nie robiła: „wszak się kochamy!”

Swat jednak wierny brzmieniu swego nazwiska, brzydkiego wyplatał figla i narzeczonego odebrał.

Nagadał mu różności nieprzyjemnych o pannie, obiecał znaleźć lepszą pod każdym względem i raceta od małżeństwa z p. Łają odstąpił.

Rozpacz była okropna, lecz pragmatycznie zemsty jeszcze okropniejszej. Namówiła więc p. Łaję brata swego, Szaję Pracza (Świętojerska nr. 8), siostrę Libę i przyjaciółkę Ruchlę Zimnowodzka i zapo lowała na p. Figlarza.

Towarzystwo pochwyciło swata na ul. Freta i po krótkiej wymianie zdań poczęło mu

spuszczać lanie.

Harmider się zrobił okropny. Przybiegł policjant, lecz trafil na zdecydowany opór. Strony pogodziły się w lot i nuż z pretensjami do policji, że miesza się w nieswoje sprawy.

Sprawy jednak okazały się „swoje”, bo policja sporządziła obszerny protokół i kierując sprawę do sądu na całą paczkę o zakłócenie spokoju i opór władzy.



Dziś i dni następnych! Harry Liedtke

zdobywa sukcesy w romansie paryskich bulwarów, pełnym emocji i humoru p. t.

„Ty, ty moje marzenie”

W rolach głównych:

Czarujący Harry Liedtke, wdzięczna Betty Bird i pełna temperamentu Joanna Heibling.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora. Początek seansów o g. 5-ej po poł. w sob. niedz. i święta od 12-ej w poł. Ceny miejsc od 12-ej do 3-ej po poł. od 50 gr.



## Spokojna niedziela

6-ta GODZINA RANO: Telefon. Jakis znajomy zaprasza na przejazdke autem z ewentualna katastrofa. Dziękuj! Wolę spędzić niedzielę spokojnie w domu.

7-a GODZINA ZRANA: Walcower z czwartego piętra wybiera się z rodziną na wycieczkę zamiejską. Zabiera ze sobą ciupagi, które co chwila spadają na podłogę (Walcower nie ma przecież dywanów). Schodzą po frontowych schodach, przed nimi toczy się plecak z konserwami w blaszankach.

7:30: Telefon. Jakis obcy gruby głos prosi, aby zamiast zamówionych dziesięciu przystać piętnaście beczułek piwa, ale szybko - prawdopodobnie mylne połączenie.

8 GODZINA: Na parterze przy otwartym oknie ktoś próbuje grać na waltorni. Straszne ryki, nie umie dmuchać!

8:10: Na sąsiednim podwórzu auto odbywa próbna jazda. Motor silnie uszkodzony.

8:30: Chłopiec z trzeciego piętra zbija z desek skrzynkę do kwiatów. Jednocześnie ktoś gra na pianinie w sąsiednim mieszkaniu. Próbuje zagrać „Ramone” solo, jednym palcem.

9:30: Równoczesny ryk wszystkich radioaparatur w całym domu. Jakis zakatarny głos oznajmia ostatnie ceny rynkowe, potem ten sam głos śpiewa jakaś arję i deklamuje wyjątki z „Balladyny”. Marysła z czwartego piętra porozumiewa się ze swą koleżanką z drugiego piętra dokąd pójść: do „Wenecji” czy do Juljanowa. Kłótnia na temat czy jakis „Walek” będzie w Wenecji!

9:40: Waltornista wścieka się i trąbi coraz głośniej, gdyż na pierwszym piętrze przeszkadza mu skrzypek.

10 GODZINA: Własnoręcznie zrobiona, nowa skrzynka do kwiatów spada z trzeciego piętra na podwórze. Lament chłopca.

10:10: Straż ogniova pędzi tam i z powrotem po ulicy, szukając napróżno pożaru.

11 GODZINA: Ryk wszystkich aparatów radiowych przy otwartych oknach. Orkiestra wojskowa i komunikaty.

11:30: Walka na śmierć i życie między waltornistą a skrzypkami.

12 GODZINA: Na parterze patefon z najgłośniejszą igłą gra: „Caiuje twój dzień, Madame” w tempie fox-trotta. Brzmi bardzo oryginalnie.

12:10—1:45: Brzęk talerzy, szczekanie widelców i noży. Krzyki i rozmowy ze wszystkich okien kuchennych. Nic nie słycać!

2:30—3:00: Prawie zupełna cisza. Działa niepokojąco jak cisza przed burzą.

3:10: Ogólny ryk radioaparatur. Odczyt p. t. „Czy buraki rosną na drzewach”. Potem komunikaty. Jednocześnie ktoś gra na pianinie, jednym palcem: „On nie po-wró-cj już”. Waltornista zdobywa nowy rekord światowy w grze „fortissimo”.

3:30: Wszystkie ryki, krzyki, hałasy, rwesty jednocześnie. Straż ogniova ciągle szuka. Równocześnie reparacja wielkich wrót żelaznych z garażu na sąsiednim podwórku przy pomocy koszalnych młotów. Niebysza echo! Trzej malcy ucza się na asfaltowym podwórku jazdy na wrotkach. Ojciec z trzeciego piętra daje im wskazówki.

3:45: Telefon: ktoś pyta, czy to „Kochanówek” — — — nie, ale stokrotnie dzięki za dobrą radę!

Hallo! Tu radio!..

11,56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — Komunikat meteorologiczny. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — Komunikat harcerski. 16,30 — Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 — Komunikaty przygodne. 17,25 — „Skrzynka pocztowa”. 17,50 — Ostatnie nowiny z P.W.K. 18,00 — Muzyka lekka. 19,00 — Rozmaitości. 19,25 — Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19,56 — Odczyt z Krakowa. 20,30 — Koncert solistów. 21,30 — Słuchowisko z Wilna. 22,15 — Komunikaty meteorologiczny, policyjny i sportowy. 23,00 — Muzyka taneczna z Poznania.

### PRZED SEZONEM TEATRALNEM W TEATRZE KAMERALNYM I POPULARNYM.

W obu teatrach, Kameralnym i Popularnym (które jak wiadomo będą w tym sezonie zastawiały pod dyktando artystyczna b. dyrektora Teatru Miejskiego Bolesława Gorczyńskiego) wrę gorączkowa praca przygotowawcza.

W teatrze przy ul. Traugutta (w gmachu Grand-Hotelu) dokonywuje się gruntownej prze-

## Katastrofa lotnicza w Niemczech



W Niemczech około włoski Elm, w dniu 24 b. m. spadł samolot pasażerski grzebiąc czterech ludzi. Między zabitymi znajduje się panna Neubauer z Berlina, która w przyszłym tygodniu stanęła miała na ślubnym kobiercu.

## Nie wolno namawiać do emigracji!

Opiekunowie okrętowi udzielają emigrantom doraźnej pomocy

Łódź, 28 sierpnia.

Coraz częściej napływają od emigrantów do ich rodzin w Łodzi smutne listy, stwierdzające, że nie wszędzie zagranicą dzieje się dobrze naszym wychodźcom. Ciężkie warunki bytu, połączone z marnym, niedostatecznym nawet na własne wyżywienie zarobkiem, stanowią główny powód

rozczarowania,

ogarniającego najszerze masy naszych emigrantów.

Przyczyną tych nieszczęść i niepowodzeń jest przede wszystkim brak orientacji wśród wychodźców, którzy przed wyruszeniem w świat nie wiedzą dokładnie dokąd iść i co. Sfora agentów, uwijających się przed różnymi biurami i instytucjami przyrzeka emigrantom góry złota i udziela

mylnych informacji.

Oszolomiony emigrant wierzy wszystkiemu, co mu mówią, a potem ponosi konsekwencje swej łatwowierności.

Aby na przyszłość położyć kres podobnym agitacjom władze wydały zarządzenie zabraniające namawiania kogokolwiek do emigracji. Nie wolno opowiadać o korzyściach, jakie będzie miał emigrant w kraju, dokąd ma zamiar wyemigrować. Za taką działalność przewidziane są

wysokie kary,

przyczem odpowiedzialne jest również towarzystwo okrętowe w imieniu którego agent działa.

Ponadto stwierdzono, że w wielu miejscowościach, a między innymi również w okolicach województwa łódzkiego grasują różni

aterzyści,

tytułujący się agentami emigracyjnymi i szukający ofiar szczególnie wśród ludności wiejskiej.

Policja obowiązana jest ścigać z całą stanowczością takich agentów, często łączących swój zawód

z procederem handlu żywym towarem.

Niezależnie od tego urząd emigracyjny powołał do życia instytucje stałych opiekunów okrętowych, których zadaniem jest opieka nad emigrantami na okrętach podczas ich podróży do Ameryki.

Opiekunowie okrętowi odbywają podróże w trzeciej klasie razem z emigrantami, dzięki czemu są w ciągłej styczności z nimi i mają możność dokładnego poznania warunków ich podróży i okazywania im

doraźnej pomocy.

Nowe te zarządzenia wpłyną niechybnie na poprawę stosunków, panujących w naszym ruchu emigracyjnym.

## Sprytka amerykańkanka ocaliła swego narzeczonego od krzyża elektrycznego

Ta młoda paniątka nazywa się Gloria Sweek, mieszka, a raczej mieszkała, w Filadelfji i jest dzisiaj osobą, o której mówi cała Ameryka.

Panna Gloria Sweek miała narzeczonego. Kochali się bardzo, aż pewnego dnia narzeczonego przepadł bez wieści, t. j. aż do chwili, kiedy wieść się ukazała, że w wszystkich dziennikach, że popełnił morderstwo rabunkowe, wpadając w jasny dzień do sklepu jubilerskiego, gdzie zabił właściciela, zrabował najcenniejsze klejnoty, ukrył je w swojej tece i odjechał w czakającym na niego aucie.

W tydzień potem go aresztowano. Zdradziła go chęć sprzedaży zegarka platynowego wysadzane brylantami.

Cała publiczność była oburzona, tyko Gloria Sweek wierzyła dalej w niego i była niepokieszona.

Onem i noca przemysliwała, jak by go wydobyć z więzienia, a tym czasem śledztwo szło swoim torem i nadarzyło jej sposobność do śmiałego czynu.

Jej narzeczonego oddano do zakładu psychiatrycznego do zbadania. Dokonał tego znany lekarz starszerek.

Ale kiedy przyszła rozprawa, nie on stanął z orzeczeniem przed trybunałem, choć tego trybunał się nie domyślał. Stał nań brat panny Głorji, który był przypadkowo bardzo podobny do lekarza, a siwa peruka i siwe przyprawione wasy, pomogły do wprowadzenia w błąd sądu, który nie wiedział, bo nie mógł wiedzieć, że prawdziwego lekarza porwała i trzymała w ukryciu p. Gloria Sweek.

Orzeczenie tego „rzeczoznawcy” było takie, że choć wszyscy spodziewali się wyroku śmierci, oskarżonego oddano na dożywny pobyt do domu obłąka nych.

W dwa dni później w owym zakładzie zjawiał się rzekomy lekarz, kazał sobie przyprowadzić narzeczonego p. Głorji, a kiedy zostali sami, przebrał go w strój dozorczy szpitalnego, a potem wraz z nim znikł bez śladu, a za nimi ułotniła się także panna Gloria Sweek.



## Tajemnica repertuaru Powodzenie sztuki w teatrze

zależy tak samo od przypadku jak wygrana na loterii

Eugenjusz Heltai i Melchjor Lengyel objęli dyrekcję jednego z teatrów w Budapeszcie. Czy będą mieli powodzenie?.. Oto pytanie, które interesuje wszystkich autorów, dyrektorów i artystów.

Powodzenie!.. Czy słowo to nie jest symbolem wszystkiego w teatrze? Powodzenie identyfikuje w świecie kulisy

pieniądze, sławę, talent,

słowem — tryumf nad życiem, które nie tak łatwo daje się zwyciężyć. W każdym razie powodzenie w przybytku Melpomeny wymaga największych ofiar albowiem według słów doświadczonych dyrektorów teatralnych zależy ono tak samo od przypadku jak

wygrana na loterii.

Każda sztuka jest losiem w repertuarze teatralnym i dyrektor czeka z drżeniem serca na ciągnięcie w dniu premiery.

Dla laików sprawa ta przedstawia się inaczej. Dyrektor, otrzymawszy nową sztukę, powinien poznać się na niej i osądzić czy będzie się podobała publiczności, czy też zrobi kłapę. Wobec tego wystawia tylko te sztuki, które mu zapewniają powodzenie, a wszystkie inne odrzuca.

Tak przypuszczają laicy. Oby tak było!.. Lecz, niestety w rzeczywistości jest inaczej. Niema dyrektora teatralnego na świecie, który mógłby całą stanowczością

przewidzieć,

czy sztuka zrobi kłapę, czy też zyska powodzenie. Nawet więcej — nie może przewidzieć, czy sztuka, która miała powodzenie w Warszawie, spodoba się również publiczności łódzkiej. Powodzenie sztuki jest najbardziej nieprzewidywalną tajemnicą na świecie, ono nie uznaje żadnych praw fizycznych, ani matematycznych formuł. Ono jest nieobliczalne i z tem się trzeba liczyć.

Słowem: — niema nic trudniejszego, niż osądzić sztukę w rękopisie. Kto potrafi czytać między wierszami? Czy publiczność problem ten zainteresuje?.. Czy zgodzi się ona z takim czy innym postawieniem sprawy?

Oczywiście, że kierownictwo teatrem nasłuchuje szeregu innych poważnych trudności, lecz wszystkie przeszkody wydają się błahostkami w porównaniu z trudnością

wyboru odpowiedniego repertuaru

Zdawałoby się więc, że najlepszymi dyrektorami teatralnymi powinni być autorzy sztuk scenicznych. Podobnie jak ma szynę najlepiej konstruuje inżynier, a bu ty robi najlepiej szewc, tak samo teatrem winien kierować najlepiej autor dramaty czny.

Tak jednak nie jest. Historia teatru stwierdza, że do wyjątkowych należą te wypadki, gdy teatrem dobrze rządzi pisarz teatralny.

Maks Reinhardt zaznaczył niedawno w jednym ze swych artykułów, że dla pisarza scenicznego teatr jest przeważnie „nieznaczny”?

Dzięki temu właśnie reżyser posiada tyle władzy w teatrze. Gdyż on właściwie ściąga autora z podniebnych szlaków na ziemię. Autorzy sztuk scenicznych nie zgadzają się oczywiście z tym poglądem i twierdzą, że teatr może dobrze prosperować tylko wtedy, gdy na jego czele stoi dramaturg lub komedjopisarz.

Z tego właśnie względu decyzja Eugenjusza Heltai i Melchjora Lengyela w sprawie objęcia teatru w Budapeszcie wywołała tak wielkie zainteresowanie.

Eugenjusz Heltai i Melchjor Lengyel znani są na całym świecie.

Heltai jest prezesem węgierskiego związku autorów dramatycznych i należy do najbardziej cenionych pisarzy węgierskich.

Lengyel obok Franciszka Molnara należy również do czołowych przedstawicieli współczesnej literatury węgierskiej. Jego sztuka p. t. „Tajfun” grana była również z wielkim powodzeniem w Łodzi.

# PIROPOS

## Jest to hiszpański zwyczaj publicznego prawienia kobietom komplementów

W Hiszpanji zwyczajem jest prawie przechodzącym kobietom komplementy na ulicy. Datuje się to od dawnych czasów rycerskich, kiedy to dworność nakazywała w wyszukanej formie czcić swą damę serca oraz wszelkie niewiasty — nawet brzydkie.

W reszcie Europy obowiązkowe mówienie damom grzeczności zanikło a nawet u wielu narodów np. w Anglii uważane jest za obrażę. Komplementy prawi się już tylko w czasie flirtu i to umiarkowane, aby przypadkiem przesada nie została wzięta za kpiny.

Stary zwyczaj w Hiszpanji przeszedł do ludu i znany jest pod nazwą „piropos”. Mezczyzna zoczywszy przechodzącą niewiastę, chociażby to była córka w towarzystwie matki, lub też żona u boku męża — śmiało rzuca uśmiech i przesadny komplement. O piropos nikt się nie obraża, przeciwnie — smutek ogarnia niewiastę, której nikt nie prawi komplementów, najlepszy to bowiem dowód, iż brak jej wdzięku.

Dbają o utrzymanie zwyczaju piropos właśnie kobiety, uśmiechem i zalotnym spojrzeniem prowokując, poczem dziękują również uśmiechem lub nawet grzecznym słówkiem.

Ta wymiana grzeczności między nieznanymi na ulicy, nie uprawnia bynajmniej mężczyzny do przystąpienia i próbowania zawarcia bliższej znajomości. Może w takim razie spotkać się z dumnym spojrzeniem i mniej grzeczną odprawą chyba, że — dziewczyna pragnie tej znajomości.

Dyktator Primo de Rivera wydał surowy zakaz holdowania zwyczajowi publicznego prawienia komplementów.

Zakaz spowodowany został prawdopodobnie licznymi skargami cudzoziemek — zwłaszcza angielskich — oburzonych na liczne „zaczepekki”. Oczywiście w Londynie rzucanie na ulicy uśmiech i niewybredny duser, można tylko ulicznicy. Zdarzało się, że nieobeznany ze zwyczajem piropos anglik towarzyszący swej małżonce, walił w szczękę nielotnego krajowca, a ten odwzajemniał sztyłem.

Hiszpanie spokojnie przyjęli zakaz, stosując się doń oczywiście tylko, gdy w pobliżu strażuje ucho policjanta — kobiety podniosły wrzawę. Skoro w mglistych i zimnych krajach północnych tylko ulicznicom wypada prawić publicznie grzeczności świadczy to — zdaniem hiszpanek — o zaniku wszelkiej rycerskości w tych krajach oraz o nieszczęsnej doli kobiet.

Bo przecie — prawia zwolenniczki piropos — w naturze kobiecej tkwi żądza słyszenia ustawicznie: iż jest piękna i że się podoba.

Zakaz publicznego mówienia komplementów spowoduje zanik wesołości w Hiszpanji oraz zanik moralności. (!)

Kobieta bowiem pogrążona w smutku skutkiem niesłyszenia komplementów, będzie szukała rozrywki w zawiązaniu romansu, pragnąc z ust kochanka usłyszeć dowoli słodkich słówek, chociażby tylko szepcanych.

Może i mają hiszpanki nieco racji. — Primo de Rivera nie dał się jednak przekonać i zaostrzył zakaz prawienia komplementów. Kobiety pocieszają się jednak, iż dyktatura minie prędko, piropos zaś potrwa jeszcze wieki.

# Awanturnica z Biarritz

następny program w Grand-Kinie.

UWAGA: Dyrekcja przedsięwzięta wszelkie możliwe środki, aby obronić P. T. Publiczność przed awanturnicą.

## „Akademja szminki” została otworzona w Berlinie

W Berlinie powstała „Akademja szminki”, z całkiem prawidłowymi kursami i wykładami poszczególnych przedmiotów i z rektorem, którym jest profesor Lotz.

Istnieje więc tam przedewszystkiem kurs charakterystyki teatralnej osobny dla aktorów i aktorek, a osobny dla śpiewaków i śpiewaczek, dlatego, że profesor Lotz powiada, iż aktorzy w 90 procentach pojmują szybciej niż śpiewacy, którym brak literackiego wykształcenia. W nauce tej chodzi o to, ażeby usunąć szablon i ażeby aktor umiał się malować, stosownie do zamiaru autora, reżysera i architekta teatru.

Dotychczas przy świetle rtęciowym i węglowym, szminki dla aktorów filmowych miały kolory jasno żółty i liljowy, jako podstawowe. Teraz, z zaprowadzeniem panchromatycznego światła, od roku, stosuje się panchromatyczne szminki z naturalnymi barwami. Charakterystyka służy teraz tylko w celu uszlachetnienia i wyrównania twarzy.

Najciekawszym kursem jest kurs szminkowania się pań w życiu codziennym.

Prof. Lotz jest zdania, że większość pań dzisiejszych nie ma pojęcia o malowaniu się. Smaruje się beładnie szminkami, jak Indianka do tzn. wojennego, robi ze siebie coś w rodzaju żywych trupków z potwornie czerwonymi ustami.

Nie może więc być mowy o jednako- wem przez wszystkie panie szminkowaniu oczu i ust.

Panie muszą nauczyć się twarzy swoją uszlachetniać, wydobyć na wierzch oryginalność swoich rysów, podkreślić charakterystykę, robić różnicę pomiędzy dniem i nocą, bo każda pora wymaga in-

nej szminki. Kursy pojęte są bardzo poważnie i są czynają się od — trupiej czaszki. Potem przychodzi studjum anatomji i muskułów twarzy, wedle modelu głowy odartej ze skóry.

W ciągu wykładu słyszy się bezustannie wskazówki: „Kości czołową, kość nosową, szczękę uwydatnić”, albo też: „Kości policzkową ukryć! Skromnie pogłębić! Szyję uszlachetnić” — a uczenice szybko wykonują te polecenia na koleżankach albo na sobie, przed lustrem.



Dzisiaj i dni następnymi

Wspaniały, przepiękny wystawy i bogactwa, wielki film monumentalny wg powieści słynnego Gustawa Flauberta

### „SALAMBO”

(Orgja miłości, nienawiści i zemsty). W rolach głównych: Jane de Bazar, Rola Norman, Henri Baudin oraz 10,000 statystów.

Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

Następny program: „TANCERKA” z Dolores del Rio.

Uwaga: Ceny miejsc na pierwsze seanse 50 gr. i 1 zł.

Początek w dni powszednie o g. 4.30 W soboty, niedziele i święta o g. 2.30



Dzisiaj i dni następnymi

Arcydzieło słynnej wytwórni amerykańskiej First National

Najrozkoszniejszy film sezonu

### „JARMARK MIŁOŚCI”

Kipiący warem krwi dramat białej niewolnicy najwytworniejszego reżysera George'a Fitzmaurice.

W rolach głównych:

Najpiękniejsza gwiazda Ameryki Billie Dove, Najromantyczniejszy kochanek Gilbert Roland, Najokrutniejszy „Czarny charakter” Noah Beery.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. Czudnowskiego.

Ceny miejsc niższe.

# Zbrodnia dr. Xilandra

59)

Niedziela, 14 lipca.

Nareszcie jestem w Łodzi! Bogu dzięki, że wyrwałem się z tego piekła. Dziesięć dni przesiedzieć w więzieniu i w dodatku w wężym w Kairze nie należy do przyjemności. Wolałem wyrzec się zaoszczędzonych pieniędzy i nie kusić się o dowiedzenie swej niewinności, niż siedzieć chociażby jeszcze jeden dzień w okropnym, brudnym więzieniu kairskim. Czy zdołałbym wreszcie dowiedzieć, że padłem ofiarą machinacji Horsta? Zbyt rozległe ma on stosunki, by nie mógł przeprowadzić jakiegos raz powziętego planu. A czyż nie znaleziono w kieszeni mojej marynarki pieniędzy, o kradzież których po sądził i oskarżył mnie przed policją Horst? Gdyby doszło do rozprawy sądowej, wlepiłoby mi ładnych kilka lat i nie pomogłyby ani żadne tłumaczenia się. Ale jakim sposobem i kiedy wpakował mi Horst pieniądze do marynarki? Chciał się w ten sposób pozbyć świadka, który znał przyczynę, śmierci jego żony, i zemścić za to, że nie podałem mu ręki, będąc na pogrzebie Horstowej. Mściwa bestja jest z tego Horsta. Dobrze, że się go pozbyłem.

„Uśmiełem się czytając w angielskim „Głosie Kairu”:

„Młody 22-letni polak Włodzimierz Jeske okradł znanego i szanowanego w najszerzych sferach ziomka swego Mr. Horsta, skradzioną kwotę, 4.000 dolarów znalazła policja przy sprawcy kradzieży. Został on osadzony w więzieniu, skąd zdołał zbiec, przekupiwszy uprzednio dozorców więziennych. Za zbiegłym wszczęto pogoni, która nie dała dotychczas żadnego rezultatu”.

„I nie da, możecie tego być pewni. Skończyłem raz na zawsze z Horstem. Afryka, djamentami i tą całą bandą afrykańską. Czuję, że żyję. Obawiam się tylko, żeby ten fatalny numer „Głosu Kairskiego” nie wpadł w ręce, któregoś ze znajomych. Rozniosłaby się ta cała historia i nikt nie uwierzyłby, że jestem niewinny. Nikt nie podałby mi ręki...”

Wtorek, 5 kwietnia 1928.

„Przez 14 prawie lat nie zanotowałem ani słówka. Przez całą wojnę leżały te notatki na dnie kufra, stojącego na strychu. Wygrzebałem je przypadkowo. Sam nie wiem poci zacząłem pisać”.

Sobota, 9 kwietnia.

„Poznałem u Balickich pannę Celinę Horstównę Czy nie jest to przypadkowo córka „mego” Horsta. Nie pamiętam jak tamtej było na imię. Tak, tak, Celina, to nie ulega żadnej wątpliwości. Młoda 22-letnia dziewczyna. Ładna, na wet bardzo ładna. Podoba mi się niezmiernie. Szkoda tylko, że jest córką takiego ojca. Chociaż właściwie, Horst jest tylko jej ojczymem.

Środa, 27 listopada.

Powiedziałem Horstowi, że mam zamiar starać się o rękę jego córki. Uśmiechnął się tylko i nie odpowiedział ani słowa. Nie wiem co pomyślał sobie, ten zwarzjowany dzwak.

## Na właściwym tropie

— Więc okazuje się, — zwrócił się Socha do Jastrzębia, — że ja miałem rację. Wszystkie klejnoty, które odesłał nam nieznanymi włamywacz, a według mego zdania Pietrzyk, zostały rozpoznane. Tylko nastąpiło to w ten sposób, że do poszczególnych przedmiotów przysłało się aż 7 osób, które w różnych czasach okradziono. Z tej liczby u 19 osób przy włamaniach pozostawiona była wizytówka dr. Xilandra. Czyżby nieboszczyk Horst był paserem, który kupował rzeczy kradzione przez Xilandra. Ktoż w takim razie jest tym Xilandrem Jeske?

— Bardzo możliwe, — odpowiedział Jastrzęb. — Od chwili zniknięcia Jeskego nie było, ani jednego włamania oraz ani jednego morderstwa.

Rozległo się pukanie do drzwi i do

pokoju wszedł komisarz Zakrzewski.

— Panie nadkomisarzu, — zwrócił się przybyły do Jastrzębia. — Z Gdańska nadeszła już odpowiedź. Warszawski, po kilkutygodniowym pobycie w szpitalu dostał, wskutek odniesionej rany głowy, pomieszenia zmysłów. Umie szczono go w szpitalu dla umysłowo chorych. Lekarze zapewniają, że, jeżeli będzie żył, to nigdy już chyba nie wyzdrowieje.

— Nie powiem, żeby mi tego lotra żal było, — odpowiedział Jastrzęb. — A co słyhać z temi „fałszywymi” stużółtówkami, które się okazały prawdziwą? — uśmiechnął się, robiąc aluzję do niefortunnego posunięcia Zakrzewskiego.

— Ta sprawa również została wyjaśniona. Komenda policji w Gdańsku komunikuje, że w paczkach składających się ze stu banknotów stużółtowych każda, wszystkie banknoty za wyjątkiem pierwszych dwóch banknotów po każdej stronie paczki, były fałszywe. Wyjmując z każdej paczki po jednym banknocie, a brałem zawsze pierwszy, przywoźłem właśnie te prawdziwe. Warszawski miał prawdopodobnie zamiar przeprowadzić jakąś poważniejszą transakcję i w ten sposób chciał „tanie” kupić.

Do pokoju wpadł bez pukania dyżurny przodownik i przerywanym ze wzruszenia głosem zameldował:

— Panie nadkomisarzu! Ryłski telefonuje, że na dworcu spotkał Pietrzyka, który przed chwilą przyjechał do Łodzi z jakąś kobietą i zapytuje co ma zrobić!

(D. c. n.)

## „Matin” dementuje plotki o Marszałku Piłsudskim

Warszawa, 28 sierpnia. Wiadomości, jakie ostatnio ukazywały się na łamach niektórych dzienników opozycyjnych o tem, że Marsz. Piłsudski, przebywający na urlopie wypoczynkowym w Druskiennikach, nosi się z zamiarem złożenia teki ministra spraw wojskowych i ustąpienia z rządu i pozostawienia sobie jedynie resortu inspektora generalnego sił zbrojnych, przedostały się także ostatnio do prasy zagranicznej. M. in. w ostatnich dniach zanotował je paryski „Matin”.

Ażebym kres położył niepoważnym i szkodliwym plotkom, sprawozdawca Wasz porozumiewał się w tej sprawie z miarodajnymi kołami rządowymi.

Upoważniono nas do stwierdzenia, że wszelkie te pogłoski pozbawione są jakichkolwiek podstaw i nie zasługują wogóle na to, ażeby o nich poważnie mówić.

P. Marsz. Piłsudski będzie korzystał z urlopu w Druskiennikach, jeżeli dopisze pogoda, do połowy września.

Po ukończonym urlopie Marszałek powraca do Warszawy, ażeby podjąć dalsze prace.

## Katastrofa samochodowa w Bozniu 1 zabity, 1 ciężko ranny

Z Poznania donoszą: Dziś rano zaszedł przy zbiegu ulicy Libelta i Wałów Kościuski straszny wypadek samochodowy.

Ulicą Libelta zdażał samochód, wiozący 2 kelnerów dancingu w „Wesołym miasteczku”: Witolda Szczerbińskiego i Jana Strohma. Zarówno pasażerowie, jak i szofer, byli pod dobrą datą. W chwili mijania narożnika Wałów Kościuski na taksówkę najechał samochód ciężarowy i wyrzucił ją, wyrzuca-

jąc pasażerów. Szczerbiński, uderzwszy głową o mur kamienicy, doznał rozbitcia czaszki i zmarł w drodze do szpitala. Strohm zaś odniósł poważne obrażenia. Szoferzy wyszli z katastrofy bez szwanku.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

## „CZARY”

Dziś otwarcie sali zimowej!

po gruntownym remoncie i przeróbce na wzór nowoczesnych teatrów.

W programie: Najgenialniejsza artystka świata

**Dolores del Rio**

w potężnym dramacie napięć erotycznych — p. t. —

## „Igrzysko namiętności”

UWAGA: Ostatnie 2 seanse KINO w OGRODZIE.



## Lecznica SANTAS

ul. CEGIELNIANA 29  
Gabinet wenerologiczny  
D-ra S. KANTORA  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

## Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów  
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.  
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

## JUŻ SIĘ WSZYSCY PRZEKONALI,

że:

- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka się wzbogaca
- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka się raduje
- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka zdobywa fortunę
- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka zabezpiecza swój byt
- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka pozbawion kłopotów
- Nabywca losu kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka ma zapewnioną przyszłość

Ciągnięcie wielkiej 5 klasy 19 Lot. Państwowej już od 7 września do 9 października 1929 r.

Główna wygr. **750.000**

i wiele, wiele innych imponujących sum.

## Co drugi los wygrywał!

A więc obywatele! Wszyscy po kupno losu obecnej 5 klasy do prawdziwego siewcy szczęścia

## E. Lichtenstein

I oddział, Piotrkowska 72, Gmach Grand Hotelu.  
II oddział, Piotrkowska 11  
Centrala kolektury, Warszawa, Marszałkowska 146.  
Zamówienia prowincji załatwia się odwrotną pocztą.  
Należność wpłacać można do PKO konto 64-209.

### Doktor Lagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych  
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta), tel. 81-83  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-jej

### Doktor Wołkowycki powrócił.

Cegielniana 25  
Telefon 26-87  
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych  
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.  
przyjmuje od godz. 8-2 i 6-9 w nocy i święta 9-1  
Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

### Dr. med. H. LUBICZ powrócił.

Cegielniana 43  
Tel. 41-32.  
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5-8 w.  
Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3-5

**Teatr Świetlny**

## CASINO

z powodu gruntownego remontu chwilowo zamknięty.

Po otwarciu będzie ulubionym miejscem rozrywkowym eleganckiej Łodzi.

### Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych ul. Andrzeja 5  
Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

### Poradnia Wenerologiczna

LeNarzy-specjalistów Zawadzka 1.  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9-2 pp.  
Leczenie chorób: Wenerycznych, moczościowych i skórnych.  
Badanie krwi i wydzielin na rylis i trypor. Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.  
**Porada 3 złote.**

### Doktor Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne. **POWRÓCIŁ**  
Piotrkowska 99  
Tel. 44-92  
Przyjmuje oddzielnie od 2-9 wiecz. przez niedziel

MAGDALENA BUFAS, Wiznera 12 zagubiła dowód osobisty oraz legitymację zapomogł.  
LEKCJE buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1.50, polski, korespondencja handl., arytmetyka, pisanie na maszynie lekcja 1.- zł. Przejazd 40 m. 18

RÓŻNE mieszkania do wynajęcia, róg Narutowicza i Zagajnikowej oraz piwniarnia i sklep spożywczy. 28

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37. III wejście, 1 piętro.

### Dr. med. HELLER

**POWRÓCIŁ** chor. skórne i weneryczne  
**Nawrot 2**  
tel. 79-89  
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w nocy, od 11-2 p.p dla niezdolnych ceny lecznic

### Dr. med. M. GLAZER

ul. Zielona № 6  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne i weneryczne.  
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w.

## JANINGS

zapowiada



przy azd

do Łodzi

**STARSZE PODRĘCZNE**  
potrzebne do salonu mód  
Zawadzka 10.



## Mistrzostwa Polski w grach sportowych

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się mistrzostwa Polski w grach sportowych t.j. w koszykówce, siatkówce i pa-lancie dla mężczyzn oraz hasełnie i siat-kówce dla kobiet. Cała Polska podzielona została na 4 grupy, a mianowicie: 1 grupa — Poznań, Śląsk, Pomorze, 2-ga grupa: Wilno i Warszawa, 3-cia grupa: Łódź, Kraków, Kielce, 4-ta grupa Lublin i Wołyń.

## Protest Pogoni odrzucony Stowianie wnieśli rekurs do wyższej władzy

Niedawno podawaliśmy notatkę o pro-teście wniesionym przez lwowską Pogoń z powodu sędziowania meczu Pogoni — Warta przez niewyznaczony sędzie-go p. Nawrockiego.

Protest Pogoni rozpatrywał w tych dniach Wydział Gier i Dyscypliny i jako nieuzasadniony odrzucił.

Pogoni jednak nie poprzestała na tem

i wniosła rekurs do Zarządu Ligi, twier-dząc że rzekomo p. Nawrocki miał się wyrazić, że mecz między Wartą a Pogo-nią będzie nosił charakter towarzyskiego spotkania. Jest jednak prawie niemożli-wością, by Zarząd Ligi mógł unieważnić powyższe zawody z powodu tak błahego powodu. O charakterze zawodów nie de-cyduje sędzia lecz władze piłkarskie.

## Jeszcze jeden sukces tenisowy łodzian

W poniedziałek zakończone zostały ostatecznie tenisowe mistrzostwa Polski. W pół finale gry podwójnej panów Wer-miński i Tłoczyński zwyciężyli po zacię-tej i szybkiej walce parę Horain i Lieb-ling 6:1, 5:7, 5:7, 6:4, 6:2. Wobec tego w walce finałowej spotkali się bracia Stoła-rowowie z Warmińskim i Tłoczyńskim.

Ze spotkania wyszli zwycięsko łodzianie, którzy pokonali parę poznańską do-syć łatwo 6:4, 6:3, 6:3, zdobywając mi-strzostwo Polski. Łodzianie zdobyli więc w r.b. najwięcej pierwszych miejsc a mia-nowicie w grze pojedynczej panów, w grze mieszanej i w grze podwójnej panów Brawo!

# Tenisowe mistrzostwa Łodzi Wczoraj rozpoczęły się spotkania juniorów. Dziś pierwsze spotkanie w singlu panów

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na kortach helenowskich tradycyjny tur-niej tenisowy o mistrzostwo Łodzi.

Począwszy od dnia dzisiejszego aż do niedzieli włącznie uwijać się będą na kortach helenowskich najlepsze rakiety polskie w walce o tytuł mistrza Łodzi o-rac piękne nagrody, jakie zwykle ofiaro-wuje Łódzki Lawn-Tennis Klub dla zwycięzców turnieju.

Obecny turniej zapowiada się ze wszech miar interesująco ze względu na udział zawodników zagranicznych w tym kilku mało nam znanych, którzy sprawić mogą ogromną niespodziankę.

A więc w grze pojedynczej panów obok braci Stolarow, Marszewskiego, Warmińskiego, Goldsteina, Tłoczyń-skiego i innych mniej lub więcej zna-nych tenisistów lokalnych uirzmy sta-rego znanego gdańszczanina Bauera, dwóch znakomych wiedeńców Künzla i Eiformana.

W grze pojedynczej pań uirzmy te goroczną mistrzynię polski p. Jędrzejew-ska, finalistkę, Raciborską, Skarpową, Kühnelową i Junzankę.

Brak tu panien Rychterowien, do których już się przyzwyczailśmy w turniejach łódzkich, ale jak słyhać Rychterówne już wogóle się wycofały z czynnego życia sportowego.

W tej konkurencji można już z góry typować na zwyciężczynię p. Jędrze-jewską, która w tym otoczeniu nie znaj-duje groźnej dla siebie konkurentki.

Interesująco zapowiadają się również spotkania w grach podwójnych panów.

Widzimy w programie także pary jak bracia Stolarow, Tłoczyński—War-miński, Eiforman — Künzel i Bauer — Tews i inne.

Trudno więc przewidzieć kogo uirzy-my w finale. Niemniej interesująco za-powiadają się spotkania w grze mieszanej. Obok mistrzowskiej parv Polski Jędrzejewska — Stolarow J. widzimy także pary jak Raciborska — Eiforman, Junzanka — M. Stolarow, Warmińska — Tłoczyński i inne.

Turniej odbywać się będzie jedno-cześnie na pięciu kortach helenowskich. Komitet turniejowy stanowią pp.: Sto-larow snjr., Kuntze, Scheibler, Mehlo, dr. A. Grohman, dr. A. Kinderman, Art. Kinderman, O. Bernhardt, J. Kinderman i Steinert.

W dniu wczorajszym rozpoczęli się gry dla juniorów.

Z pośród zawodników na wyróżnie-nie zasługują Richter, Spektor oraz Ickowicz.

Gry były naogół mało ciekawe, za-wyjątkiem spotkania Spektor — RICH-ter, wygranego w pięknym stylu przez Rychtera.

## Nowy rekord Polski pobity

Ubiegłej niedzieli na mistrzostwach lekkoatletycznych Wilna znany lekko-atleta Wieczorek pobit nowy rekord Pol-ski w dziesięcioboju uzyskując 7040,58 pkt lepszy o blisko 400 pkt. od dotychczasowe-go rekordu Cejzlika.

Wyniki techniczne pierwszego dnia turnieju dla juniorów przedstawiają się następująco:

Steinert — Chałkin 6:1, 6:4. Hersz-man — Martin 6:2, 4:6, 6:2.

Herszman lepszy technicznie.

Leyberg — Scotland 9:7, 5:7, 6:2. Gra równa. Scotland w trzecim secie oparł na siłach.

Garliński — Gottlieb 6:2, 6:1.

Zwycięzył pewnie Garliński.

Richter — Spektor 6:3, 7:5. Najład-niejsze spotkanie dnia. Obydwał prze-

ciwnicy rozporządzają silnym i pewnym uderzeniem. Spektor prowadził w dru-gim secie 5:1, lecz uległ spokojnemu Richterowi.

Ickowicz — Barciński 6:1, 6:4. Pew-ny sukces Ickowicza.

Garliński — Richter 4:6, 6:4, 6:3.

Piaskowski — Frydlender, w. o. dla Frydlendera z powodu wycofania się Piaskowskiego.

Ickowicz — Frydlender 6:4, 5:7. Ickowicz przeszedł do półfinału i jest po-ważnym kandydatem na mistrza junio-rów.

## Stosunek kapitana związkowego do piłkarzy ligowych

Jak się dowiadujemy Polski Związek Piłki Nożnej zajął się opracowaniem pro-jektu dotyczącego kwestii kompetencji kapitanów związkowych ZOPN-ów w sto-sunku do klubów ligowych.

W myśl propozycji PZPN, klub ligo-woy na początku sezonu przedstawiać bę-dzie kapitanowi związkowemu listę naj-lepszych swych graczy w liczbie 13 i tych graczy może kapitan wyznaczyć do reprezentacji miasta w terminach uchwalo-nych przez walne zgromadzenie PZPN, na mecze międzymiastowe w tem, że obo-wiązany je jest na 2 tygodnie przed me-czem zawiadomić klub z jakich graczy bę-dzie korzystał.

Prócz tego kapitan związkowy ma pra-wo organizować dwa treningi.

Co zaś do rezerw klubow ligowych to może z nich korzystać kapitan zwią-zkowy z przestrzeganiem jednak wspo-mnianego wyżej terminu dwutygodniowe-go. Projekt swój PZPN, przesłał do opinii zarządowi Ligi, który stanął na stanowis-ku, że lista graczy zgłoszona na początku sezonu, może w razie potrzeby ulegać zmianie, w każdym bądź razie liczba gra-czy zgłaszanych nie może być mniejsza od 19-tu, wreszcie zarząd Ligi zapropono-wał uszczuplenie prawa kapitana związkowego, z tem, by mógł on urządzić tylko jeden obowiązkowy trening.

## Stan tabeli ligowej według straconych punktów

Niespodzianki charakteryzujące tego-roczone rozgrywki piłkarskie o mistrzost-wo Ligi stanowią główny urok tych roz-grywek dzięki temu, że najwybitniejszy nawet znawca piłki nożnej nie może przewidzieć rezultatu na podstawie skła-du czy też formy zespołu podobnie jak znawcy koni wyścigowych grają najczę-ściej w totalizatora bardzo niefortunnie.

Do większych niespodzianek ubie-głej niedzieli należało zwycięstwo War-szawianki nad Wisłą, podobnie jak i zwy-cieństwo Polonii nad Pogonią.

Nic też dziwnego, że każda niedziela przynosi mniejsze lub większe przesunie-cia w tabeli i walka o prowadzenie zao-strza się z każdym tygodniem, a liczba konkurentów sięgających o tytuł mi-strzowski ustawicznie i poważnie się zwie-ksza.

W chwili obecnej jak wiadomo na pierwszym miejscu kroczy Warta, jed-nakowoż zarówno Cracovia jak i Gar-

barnia wchodzą poważnie w rachubę pod-względem straconych punktów, znajdu-jąc się na równym poziomie z Wisłą.

Nadszpiekowane sukcesy drużyn sto-lecycznych przejściowo usunęły je ze stre-fy zagrożonej degradacją, naogół jed-nak sytuacja wszystkich sześciu końco-wych zespołów jest równie poważna.

Parę zaledwie punktów straconych wzgl. zdobytych w zupełności wystar-czy, aby radykalnych tu dokonać prze-sunąć.

O to właśnie najpoważniejsze toczą się zmagania. Według straconych punk-tów na pierwszym miejscu postawił na-leży Wartę. Dalej kroczą Wisła, Cracovia i Garbarnia po 11 straconych punk-tów. Ł.K.S. — 12 pkt., Czarni i Legia — 14 pkt., Polonia i Ruch po 17 pkt., Tury-ści i Warszawianka po 18 pkt., Pogoni — 19 pkt., wreszcie Ł.F.C. 20 punktów stra-conych.

## Szosowe mistrzostwa kolarskie w nadchodząca niedzielę pod Poznaniem

Wnadchodzącą niedzielę odbędą się na szosie pod Poznaniem kilkakrotnie odkładane szosowe mistrzostwa kolarskie Polski. Dystans wynosi 200 km. W szo-sowych mistrzostwach kolarskich weź-mie udział elita kolarstwa polskiego, któ-ra ostatnio wstawiła się w biegu kolar-skim dookoła Polski. Łódzkie towarzy-

stwa kolarskie będą reprezentowane nie-mal w komplecie z Kłosowiczem, Kolo-dziejczykkiem, Neszperem, Beckim, Sier-pińskim, Kosinińskim i Gałęckim na czele. Jak się dowiadujemy Biernacki wyjeżdża do Poznania już w dniu dzisiejszym i prze-prowadzi na trasie wyścigowej dokładny trening.

## Turyści grają w niedzielę z Gopłaną w Inowrocławiu

Wnadchodzącą niedzielę rozegra li-gowa drużyna Turyistów spotkanie towa-rzyskie z KS. Gopłania w Inowrocławiu z o-kazji jubileuszu tego klubu, Turyści wy-jeżdżają do Inowrocławia w swym najsil-niejszym składzie ligowym. Pierwszy mecz ligowy po dłuższej przerwie Tury-sci rozegrają dopiero w dniu 15 września.

## Dwa szosowe biegi kolarskie w Łodzi

W miesiącu wrześniu odbędą się w Ło-dzi dwie duże szosowe imprezy kolarskie a mianowicie: w dniu 8 września dorocz-ny bieg kolarski o statuetkę Magistratu m. Łodzi, zorganizowany przez TZS, o-rac w dniu 15 września szosowy wyścig o jubileuszową nagrodę ŁKS-u.

## Najbliższe zawody piłkarskie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę od-będą się w Łodzi i na prowincji następu-jące spotkania o mistrzostwo klasy A: Halkoah — Turyści Ib, ŁKS. — Union WKS. — PTC. i Orkan — Sokół. O mi-strzostwo klasy B gra Hasmonea z Pogo-nią, Sokół pabjanicki z Orłkiem i Bieg z SSKM.

O mistrzostwo najniższej klasy zmie-rzą się: Kolejowy — Gentleman, Orator-jum — Sztarn, Rudzki, KS. — Burza III Geyer — Widz. Man., i ŁKS. III — Wi-dzew III.

## Polskie lekkoatletki w świetle cyfr

Polska kobieca reprezentacja lekkoat-letyczna rozegrała ogółem 7 spotkań międzypaństwowych, z tego cztery w kraju (2 wygrane). Najwięcej razy star-towały: Konopacka — 6, Schabińska, Kłosówna po 5, Orłowska i Jasna — 4. Najwięcej zwycięstw odniosły Konopac-ka i Walasiewiczówna po 7, Schabińska 3, Kłosówna, Jasna i Lonka — po 2.

## Zagraniczni motocy- kliści w Polsce

Jak już donosiliśmy motocyklowe Grand-Prix o mistrzostwo Polski rozegra-ne zostanie w nadchodzącą niedzielę na szosie pod Katowicami na trasie 246 dla kategorii niższych i 301 klm. dla kate-gorii wyższych pod względem wrażeń. W zawodach wezmą udział również anglicy, niemcy i belgijczycy.

## Nowy polski talent lekkoatletyczny

W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Gru-dziądz, zakończony zdecydowanym zwy-cięstwem Bydgoszczy. W czasie meczu Milkut ustanowił nowy rekord okręgu po-morskiego, uzyskując najlepszy tegorocz-ny wynik w rzucie oszczepem 57,48 mtr.

P.Z.L.A. będzie musiał wziąć tego zawodnika pod uwagę przy układaniu re-prezentacji polskiej na mecz niedzielny z Czechosłowacją.

# Ostatnia minuta.

## 200 szkieletów

z czasów napoleońskich odkopano na Wileńszczyźnie

Włno, 28 sierpnia. Podczas prowadzenia robót ziemnych na drodze około wsi Wielka Góra natrafiono na wielki cmentarz pochodzący z czasów wojny napoleońskiej. Wydobyto około 200 szkieletów żołnierzy armji napoleońskiej i rosyjskiej.

## Wojska białogwardyjskie na Dalekim Wschodzie

Moskwa, 28 sierpnia. „Prawda” podaje, iż gubernator Mandrychowski północnej zarządził w Cwycykarze werbunek ochotników rosyjskich oddziałów „białogwardyjskich”. W pierwszym dniu werbunku zaczęło się do tych oddziałów przeszło 2 tysiące osób.

## Olbrzymi pożar w porcie angielskim

Londyn, 28 sierpnia. W jednym z portów w Hull, w północnej Anglii, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył wielką część osad rybackich. M. in. spłonęła również hala targowa wybudowana kosztem 40 tysięcy funtów szterlingów. Ponadto płomienie znacznie uszkodziły 7 statków rybackich oraz 150 wagonów kolejowych, przeznaczonych do transportu ryb.

Szkody obliczane są na 4 miliony funtów szterlingów. Wielu drobnych kupców zostało zrujnowanych.

## Znow katastrofa lotnicza w Ameryce

Detroit, 28 sierpnia. Onegdaj wydarzyła się w pobliżu miasta Detroit ciężka katastrofa lotnicza. Z powodu defektu silnika, samolot pasażerski runął ze znacznej wysokości na ziemię i rozbił się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu, trzech pasażerów zostało ciężko rannych.

Podczas przewożenia jednego z rannych do szpitala, samochód pogotowia zderzył się z innym samochodem, wskutek czego ranny zmarł i czterech dalszych osób doznały ciężkich obrażeń.

## Bolszewicy rejestrują zboże

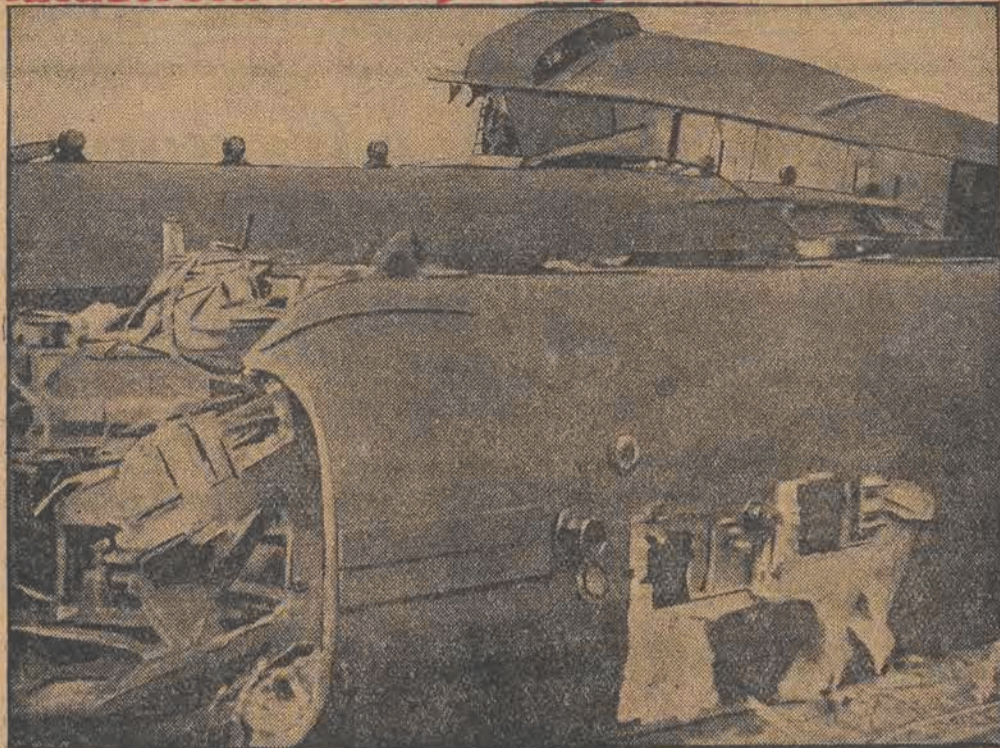
Głębokie, 28 sierpnia. W rejonach położonych w pobliżu granicy bolszewicy przystąpili do skrupulatnego spisywania zebranych w tym roku zbóż. Akcja ta ma na celu uniemożliwienie wywozu zboża zagranicę i w ten sposób zapobieżenie katastrofalnej sytuacji spowodowanej wywozem, jaka wytworzyła się na Białorusi wiosną roku bież.

## Banda „Żelaznego Wilka”

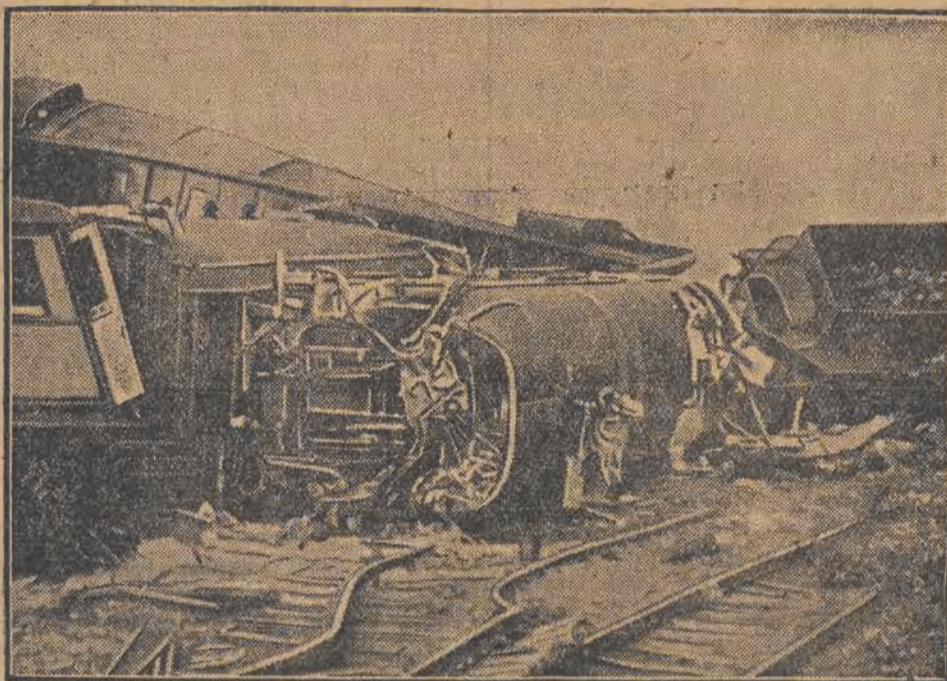
przekroczyła granicę polską

Włno, 28 sierpnia. Na odcinku granicznym Wiżajny ujęto kilku osobników jak się następnie okazało, członków litewskiej organizacji nacjonalistycznej t. zw. „Żelaznego Wilka”. Przekroczyli oni nielegalnie granicę. Zatrzymanej posiadali broń palną.

## Katastrofa na linii Paryż—Warszawa



Donosiliśmy już o strasznej katastrofie kolejowej na linii Paryż — Warszawa, której ofiarą padło 53 pasażerów, w tem 13 zabitych, a 40 ciężko rannych. Na zdjęciu naszym widzimy rozbite wagony, a z prawej strony miejsce katastrofy.



Ilustracja nasza wskazuje rozbity parowóz pociągu Paryż — Warszawa, jak wiadomo katastrofa nastąpiła z tego względu, iż maszynista prowadzący pociąg był pijany.

## Zawody lekkoatletyczne w Anglii



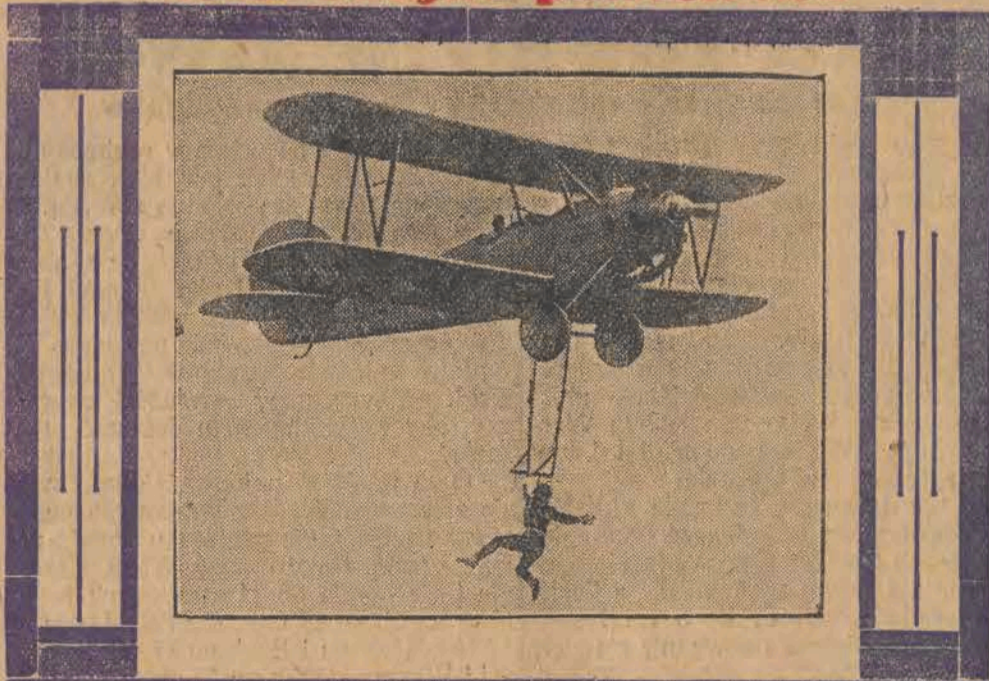
W Anglii w Stamford - Bridge odbyły się zawody lekkoatletyczne Anglii — Niemcy, które zgromadziły około 40.000 widzów. W biegach ze sztafetami zwyciężyli Niemcy, bijąc Anglię w stosunku 8:4 punktów. Na zdjęciu widzimy zwycięzców biegu, Eldrachera i Korniga.

## Zgon sławnej aktorki



Przed kilku dniami zmarła, w wieku 33 lat, na zapalenie płuc sławna aktorka kabaretowa i śpiewaczka Josma Selim, żona kompozytora Ralfa Benatzky'ego. Josma Selim występowała przed 2 laty w Łodzi, ciesząc się wielkim powodzeniem.

## Akrobatyka powietrzna



W Berlinie popisuje się obecnie znakomity akrobata Oskar Dimpfel. Jedną z jego sztuczek, mrozących krew w żyłach jest jazda w powietrzu. Trzyma się tylko rękami za pasek, spuszczone z aeroplanu.



W dniu 25 sierpnia otwarte zostały w Lipsku doroczne targi jesienne. Na ilustracji naszej widzimy projekt budynku ze stali, wystawiony na targach lipskich.

**Prenumerata:** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49  
Telefon administracji 22-14. — — — —  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—  
po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)  
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)  
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.